



№ 56.

Przedpłata w Poznaniu:  
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,  
z odnośzeniem do domu 1 markę.  
WIELKOPOLANIN  
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 10. marca 1885.

Przedpłata na pocztach  
kwartalnie 1 markę.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

## Z powodu korespondencji z Preszowa (Eperjes).

(Dokończenie).

Jakkolwiekby nam się w ten lub ów sposób zająć oświatą ludu słowackiego i rusińskiego w północnych Węgrzech, jako najbliższych z nami sąsiadujących i najbliższych z nami pokrewnionego a wszelkiej „inteligencji” pozbawionego, — jeżeli nie chcemy, ażeby inni na naszą szkodę go wyzyskali. Ale czemu jesteśmy wręcz przeciwni, to ażeby się starano polszczyć Rusinów i Słowaków, jak to zdaje się korespondent preszowski zalecać. To jego zdanie głównym jest powodem niniejszego pisma. Nie godzi się jakimkolwiek ludowi wydierać jego narodowość. (Brawo! Red.) Nie czynimy tego innym, czego nie chcemy, aby nam robiono.

Zresztą kiedy Rusini galicyjscy nie spolszczyli się przez półtysiąca lat, odkąd do Polski należą, to się też i przez drugie 500 lat nie spolszczą, mianowicie odkąd prosty lud i jego prawa i język nabrały daleko więcej znaczenia, niż miały dawniej przed równouprawnieniem. A choćby nam się i udało spolszczyć Rusinów w Galicyi, gdzie szlachta, miasta i urzędnicy są polscy, (co się jednak z pewnością nigdy nie uda), tobyśmy przez to bardzo mało stósunkowo zyskali, gdyż Rusini galicyjscy stanowią ledwie piątą część wszystkich Rusinów, którychbyśmy przez to tylko jeszcze bardziej do siebie zniechęcili.

O spolszczeniu zaś Rusinów pomiędzy Bugiem i Dnieprem, wśród których mało jest Polaków, naturalnie ani myśleć nie można, a tem mniej o Rusinach zadnieprskich, (stanowiących większą połowę wszystkich Rusinów), wśród których żadnych nie ma Polaków, równie jak i na Węgrzech. Rusinów w ogóle jest więcej, niż dwa razy tyle co Polaków. Skąd więc mniejszość może myśleć o wynaradawianiu większości, mianowicie w dzisiejszych czasach? Nie o spolszczeniu, tylko o pozyskaniu, zjednaniu sobie serca Rusinów myśleć powinniśmy, bez czego o naszej samodzielności ani marzyć nie możemy. Bo chociażby Polskę przywrócono, to ona wespół z tak ogromnych państw sąsiednich bez Rusi samodzielną utrzymać się nie byłaby w stanie.

Polska zaś zaprzyjaźniona i zesolidaryzowana z całą Rusią, od Sanu aż do Dońca, **niebawem swą samodzielność odzyska**, bo ich wspólnej woli nikt się długo oprzeć nie zdoła. Polska odrodziła się, wzrosła, Polacy silnie się wzmogli za pomocą federacji z Litwą, Rusią, Infantami, Kurlandą i Prusami, łącząc się z nimi jako wolni z wolnymi i równi z równymi. Dopóty Polska pozostała potężna, dopóki te zasady święcie zachowała; upadła, skoro je naruszyła, ukracając wolności Kozaków i wiarę Rusinów i Prusaków. I znów tylko odrodzić się i wzrosnąć może przez szczere i gorliwe wprowadzenie w życie

owej zbawczej zasady federacyjnej łączenia wolnych z wolnymi i równych z równymi.

Nie tylko więc nam nie wolno pod karą śmierci wynaradawiać sfederowanych niegdyś z nami narodowości pokrewnych, ale nie wolno nawet obojętnie tylko na ich rozwój patrzeć. Naszym najżywoźniejszym interesem, jako ich braci, jest jak najzyczliwiej i najczynniej rozwój samodzielny tych narodowości popierać. Gdyż jedynie przez to możemy zyskać serca naszych braci, wyrwać ich z paszczy moskiewskiej i pozyskać drogą, za pomocą którego potrafimy każdej chwili wyważyć Moskwę z jej posad. To leży przedewszystkiem w ręku Galicyi i jej zachowaniu się względem Rusi galicyjskiej. Galicya, a przynajmniej światlejsi jej obywatele, jak dr. Smolka, ks. Jerzy Czartoryski, Wojciech hrabia Dzieduszycki i inni, zaczynają chwalać Bogu powoli to pojmować, ale bynajmniej jeszcze nie wszyscy, czego dowodem korespondencja z Preszowa.

— Od tegoż Autora odbieramy co następuje:

### Na cześć śś. Apostołów Słowiańskich

w tysiącletnią rocznicę ostatnich ich działań.

Zalecając (w naszych uwagach nad korespondencją preszowską) tworzenie się kółek w Galicyi, mających się obeznawać ze stosunkami, właściwościami i osobistościami wybitniejszymi pomiędzy Słowakami i Rusinami węgierskimi, aby za pomocą nich szerzyć wśród tych ludów oświatę i przychylność dla nas, przychodzi nam na myśl, że i w dalszych okolicach małym zachodem i drobnymi a podobnymi środkami moglibyśmy wiele zdziałać i powetować to, cośmy przez wieki zaniedbali.

Jeżeli mało jesteśmy obeznani z najbliższymi nam miejscem i językiem ludami słowiańskimi, jakimi są Słowacy i Rusini północno-węgierscy, to mniej jeszcze z innymi, odleglejszymi Słowianami. Moskale natomiast ze wszystkimi ciągle utrzymują stosunki, głównie za pomocą swoich słowianofilskich stowarzyszeń, i szerzą i utwierdzają pomiędzy nimi panslawistyczne idee i dążności. Dzieje się to nie tylko wśród schyzmatycznej ludności Bułgarów, Serbów i Rusinów węgierskich, ale i pomiędzy katolicką ludnością Rusi galicyjskiej, Słowaków i Kroatów, — czego dowodem Starzewicz i jego partya w sejmie zagrzebskim.

Przed nie dawnym czasem prawie całe Czechy i Morawia były zwolennikami Moskali. Dzięki zbliżeniu się naszemu do Czechów, liczba panslawistów pomiędzy nimi bardzo zeszczupiała. Idea autonomiczna pojedynczych ludów i krajów Austrii, przeciwstawiona idei centralistycznej, a proklamowana przez ks. Jerzego Czartoryskiego w Radzie państwa austriackiej, wzięła górę i zjednała nam sprzymierzeńców wśród wszystkich ludów słowiańskich Austrii.

Odtąd łączą się i działają wspólnie jako równi z równymi i wolni z wolnymi wszystkie ludy Austrii, są wskutek tego panami sytuacji i mają przewagę nad dotychczasowymi centralistami i ich dążnościami germanizacyjnymi.

Szerzymy tę ideę autonomii, samodzielności, pomiędzy Słowianami i ludami Wschodu; pracujemy stale, konsekwentnie i wytrale, a wyprzemy również ideę centralizmu moskiewskiego czyli panslawizm z pomiędzy reszty Słowian.

Po utworzeniu niezależnego królestwa serbskiego i rumuńskiego, księstwa czarnogórskiego i bułgarskiego jako też autonomicznej Rumelii wschodniej, sprzyjają okoliczności bardzo tej dążności. Albowiem z natury rzeczy te państewka i narodowości bałkańskie nie będą miały ochoty zrzec się swojej samodzielności i mowy na rzecz języka i despotyzmu moskiewskiego.

Ale należy fakta i stósunki te wyzyskać, utwierdzić, uzupełnić, użyźnić ideą. Brutalny centralizm panslawizmu moskiewskiego, ma jeszcze wielu zwolenników pomiędzy Słowianami i zyskuje ich za pomocą prasy rosyjskiej i propagandy towarzystw sławianofilskich; Aksakowów, Łamańskich, Naumowiczów, Dobrzańskich. — Przeciwstawmy mu ideę samodzielności i wzajemności pojedynczych ludów słowiańskich na podstawie wolności i równouprawnienia wiary i języka każdego z nich; weźmy się czynnie do dzieła, a uda nam się niewątpliwie zjednać dla tej idei nie tylko ludy podkarpackie i podbałkańskie, ale i ludy zadnieprzańskie i zadnieprskie. Idea wolności i równości silniejsza zawsze od idei niewoli! Ale jak się wzięść do tego?

W Czechach istnieją kółka polskie, serbskie, bułgarskie, rosyjskie, składające się przeważnie z Czechów, schodzących się jedni do tego, inni do innego kółka, ażeby się w nich uczyć odnośnego języka słowiańskiego, mówić nim, czytać w nim czasopisma, zamieniać książki w nim drukowane. Do kółka polskiego należą także rodowici Polacy, do serbskiego Serbowie itd., i ułatwiają Czechom zaznajomienie się z językiem, literaturą, historią, stóskunkami i ludźmi wybitniejszymi swego narodu.

Gdybyśmy w naszych większych miastach potworzyli podobne kółka, któreby sobie, oprócz poznania języka, literatury, dziejów i stóskunków pewnego narodu słowiańskiego, położyły za zadanie obeznawać naszą publiczność za pomocą pism z jego życiem i stóskunkami, gdyby zarazem zawiązywały stósunki ze Słowianami nam i naszym dążnościom przychylnymi, ten cel zostałby osiągnięty w najprostszy i najłatwiejszy sposób; gdyż stósunki nasze ze wszystkimi ludami słowiańskimi stawałyby się coraz ściślejsze i serdeczniejsze.

Tworzenie takich kółek słowiańskich byłoby najodpowiedniejszym przygotowaniem się do ob-

chodu tysiącletniej rocznicy śmierci św. Metodego; w Welehradzie możnaby z pątnikami słowiańskimi zawiązać stosunki na przyszłość. Gdybyśmy za pomocą tych kółek zdołali zbliżyć się do rozmaitych ludów słowiańskich i u nich wywołać taki zwrot opinii, jaki się utworzył w Czechach od czasu naszego się do nich zbliżenia, — to w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu zmieniłaby się w całej słowiańszczyźnie, na całym wschodzie postać rzeczy, tak jak się zmieniła w Austrii.

Zapoczątkowanie takich stosunków wzajemności słowiańskiej z okazy i podczas uroczystości tysiącletniej rocznicy śmierci Metodego, nie byłoby może najpodrzedniejszą częścią tej uroczystości i czci dla świętego, który przez uszanowanie dla rodzinnej mowy Słowian i użycie jej nie tylko do nauki, ale i do liturgii, pozyskał od razu całe narody słowiańskie dla chrześcijaństwa i cywilizacji. Byłby zyskał od razu niewątpliwie i Słowian zaodrzańskich z tych samych powodów, byłby ich ochronił od kilkusetletnich wojen z Niemcami w obronie odwiecznej ich wiary, wolności i narodowości, byłby zabezpieczył ich od wytepienia, — gdyby był mógł dotrzeć aż do Bałtyku głosząc w słowiańskiej mowie słowo Boże.

Na tej samej podstawie, na jakiej nas wskrzesił do życia chrześcijańskiego i dziejowego, niech nas wszystkich Słowian światły i święty duch jego teraz zbliży, pojedna i połączy jako „wolnych z wolnymi a równych z równymi.“

## Wiadomości polityczne.

**Niemcy. Podróż hr. Herberta Bismarka** do Londynu zajmuje całą prasę niemiecką, która się gubi w najróżnorodniejszych domysłach co do jej powodu i celu. Przypuszczenie jakoby sam ks. kanclerz, który tak nieprzychylnie wyrażał się w swój poniedziałkowej mowie o rządzie angielskim, już we wtorek miał wysłać syna swego jako najlepiej wtajemniczonego w plany ojca, do Anglii celem załagodzenia zaszyłych nieporozumień, uważają pisma niemieckie za nieprawdopodobne. Podobniejszym do prawdy byłoby wedle nich, że gabinet angielski jeszcze przed ową poniedziałkową mową wyraził życzenie, aby hr. Herbert, którego tam ogólnie lubią, przybył do Anglii. Za tem zdaje się przemawiać jeszcze i ta okoliczność, że Anglia w obecnej chwili doznając tylu niepowodzeń w Egipcie i widząc się zagrożoną w Afganistanie przez Rosyę, nie mogła narażać sobie tak potężnego państwa jak Niemcy i woli w nich znaleźć przychylnego doradcę, aniżeli przeciwnika. — Berlin. Tageblatt wreszcie utrzymuje, że hr. Herbert pojechał do Londynu na wyraźne życzenie cesarza, który dopóki żyje niechce mieć żadnych zatargów ze sąsiednimi

państwami, a wszelkie nieporozumienia pragnie jak najprędzej załagodzić. — Pobyt kanclerskiego syna w Londynie ma trwać tylko kilka dni.

**Król potwierdził** zwołanie sejmiku prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego na 12-go kwietnia r. b., i mianował królewskim komisarzem sejmiku Prezesa naczelnego Günthera, marszałkiem barona Unruhe-Bomst z Wolsztyna, a wice marszałkiem hr. Kwileckiego z Kobelnik.

**Lipsk, 7 marca.** Proces o zdradę kraju wytoczony Janssenowi i Knipperowi zakończył się w czwartek, — a wyrok ogłoszono dopiero dziś. Janssenowi udowodniono, że jako generalny agent francuskiego ministerstwa wojny przebywając od roku 1878 do 82 w nadreńskich prowincjach, postarał się przy pomocy swych dwóch synów przekupić urzędników pruskich, o tajne instrukcje dotyczące się mobilizacji korpusu 8 i 7 i przesłał je rządowi francuskiemu; dalej że polecił innym agentom aby dostarczyli mu planów fortecznych i sposobu mobilizacji 5 i 11 korpusu. Za to skazano go na 8 lat do domu karnego. Knipper zaś, któremu nie można było żadnej winy udowodnić, został uwolniony.

**Kraków, 7 marca.** Z Petersburga doszła tu wiadomość, że rząd moskiewski wywiózł ks. kanonika Harasimowicza (mianowanego przez ks. biskupa Hryniewieckiego administratorem diecezji wileńskiej), na wygnanie za to, że nie chciał złożyć administracji diecezji na żądanie generałgubernatora Kochanowa. Miejsce wygnania ma być Welsk, miasto w gubernii Wołogodzkiej.

**Wiedeń, 7 marca.** W kopalni węgla w Karwinie pod Olomuńcem zapaliły się gazy i wedle urzędowego doniesienia straciło wskutek tego 123 górników życie. Do wczoraj wieczora wydobyto 47 ciał. Wszyscy uduszeni i spaleni górnicy byli ojcami rodzin. Wydobycie reszty ciał z pod zawalonych ogromnych kamiennych brył potrwa przynajmniej z dwa tygodnie; wybuch powstał w głębokości 160 metrów pod ziemią w skutek tego, że rozstrzelano skałę w miejscu przepelnionem palnemi gazami, które się od strzału zająły.

**Paryż, 6. marca.** Telegram z Szangaj potwierdza wiadomość, że atak przypuszczony na Chinhae był bezskuteczny. Wszyscy obcokrajowcy przebywający w Ningpoo są zaniepokojeni groźną postawą krajowców.

— **Parowiec francuzki „Tonquin“** wysłany z Cardiff do Marsylii, gdzie miał zabrać wojsko, aby je przewieźć do Tonkinu, zatonął w okolicy Malagi w skutek zderzenia się z parowcem „Maurice et Réunion“. Kapitan i 23 ludzi znalazło śmierć w morzu; resztę 38 wyratowano.

— **D. 7 marca.** Wczoraj prefektura policyi wydalila z Francyi 20 cudzoziemców, którzy

z uciechą i wrzawą kwaśny owoc na ulęgałki.

Westchnął, szczęśliwe to były czasy, matka pieściła, myśl była wolna, tem tylko zajęta, co się nawinęło przed oczy; nie patrzyła w przyszłość rozległą, płynęła swobodnie. Błogie to były chwile, błogie pamiątki tego wieku pół-cucia, pół-życia! Ale czyliż chcielibyśmy w niem długo — zawsze pozostać? Czyliż sami nie wdychaliśmy do burzy namiętnego wieku? Chłopczyk dziesięcioletni rwie się jak mały ptaszek z matczynego gniazda i niecierpliwie wygląda młodzieńczego wieku; przeczuwa rozkosz i ból, mierzy się z każdym nowo-przybyłym do domu; codziennie zagląda czy wasy nie urosły, a wdycha do samowolnego życia i myśli.

Zawiła ubiegł półtóry mili, słońce zaszło, — niedaleko na lewo widać wioskę — światelko mruga, zaprasza. Przystanął, koń spokojny, nie parsknie, choć się zleciał — zła wróżba!

— To wieś pana Raślickiego, tam mieszka Anna! kochana Anna! — Może w tej chwili myśli o mnie? — może rozmawiają o mnie? Serce zaczęło bić gwałtownie; czy wiedzą, że ja tu jestem? co jej ojciec na to powie? — moja obietnica!

Wzdrygnął się: jego wyrzuty piorunem na mnie spadną, ona stanie zdala z założonemi rękami, z bladą twarzą i utkwivszy oczy we mnie, kiwać będzie smutnie głową, myśląc w duszy: Władysławie, Władysławie coś zrobił? takes o mnie pamiętał? jam tu płakała za tobą, jam tu drżała o ciebie, a ty bez rozwagi i myśli rzuciłeś się w odmet. Tymczasem ojciec jakby zgadując jej myśli, obejmie ją ramionami i przytłumionym głosem zawoła: nie córko, nie kochane dziecko, nie oddam cię w ręce szaleńca! spocznij jeszcze

brali udział w ostatnich rozruchach ulicznych. Pomiędzy wydalonymi znajduje się 16 Niemców 2 Włochów 1 Polak(?) i 1 Moskal.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 9. marca.

\* **Teatr.** Dziś w poniedziałek 9. marca operetka komiczna Lecoque'a: „Kapelusz bandyty.“

We wtorek dramat Mellerowej i Galasiewicz z śpiewami i tańcami: „Chata za wsią.“

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczka: „Noc Świętojańska.“

\* **Prelekcya** o św. Cyrylu i Metodym będzie dziś miał ks. dr. Kantecki na sali pałacu hr. Zamojskiego, o godz. 8 wieczorem. Spodziewać się należy liczego udziału.

\* **Do oświecania sieni, podwórzy itp.** nie mogą się niektórzy właściciele przyzwyczaić. Już wielu z nich podano do kary, a resztę niestosujących się do przepisów policyjnych podadzą policyjanci niebawem, bo już im to polecono, jak pisze „Pos. Tageblatt.“ Szkoda tych kar pieniężnych, które niepotrzebnie wyjdą z naszej kieszeni!

\* **Aukcyę** mebli zapowiedział w Długiej Goślinie na dzień 11 bm. komornik Möglichen z Rogoźna.

\* **Przechadzka** z dziećmi szkolnemi w dzień cesarskich urodzin chce w Grodzisku urządzić rektor szkoły obywatelskiej. Rodzice tak się przerazili tą wiadomością, że aż w pismach publicznych narzekają na ten szczególny pomysł pedagoga grodzkiego, chcącego zimą urządzać majówki.

\* **Progimnazjum** w Kościerzynie chce obywatela oddać na rachunek rządu. Widać, że im ciężko utrzymać ten zakład, podobnie jak Poznaniowi gimnazjum realne, które także ofiarowano rządowi, ale daremnie.

\* **Z Gniewu** (Mewe) w Prusach Zach. wynosi się adwokat Schumacher do Malborka.

\* **Ogień** powstał w Czempiniu w domu, w którym rodzice pozostawili chłopczyka bez dozoru. Rychło sprostrażono niebezpieczeństwo i pożar w zarodku stłumiono.

\* **Z zagranicy**, bo aż z Tryestu, sprowadziła sobie pewna pani — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — sardeli polecanych jako wyborne. Rybki te okazały się atoli po przybyciu bardzo słonemi pod dwójakim względem. Najprzód były rzeczywiście tego osolone i cuchnęły tranem, a powtórnie były niesłychanie drogocenne. U Cichowicza, Leitgebra, Szulca i innych w Poznaniu możnaby ten towar niewątpliwie kupić taniej i w lepszym gatunku; ale to byłoby od „swego“, a niektórzy sądzą, że co od obcych to lepsze!

\* **Z Molmeck** (w Saksonii) donoszą nam, że w Gerbstadt budują kościół katolicki. Wielka wiece radość dla katolików w tamtejszej okolicy zamieszka-

(25)

Orpiszewski.

## Wędrowki po Wielkopolsce i Mazowszu.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

### Zawiła gościem we własnym domu.

W Lubrańcu trup leży we dworze i slychać łkania dzieci i żony kasztelana, pod oknami szmer i gwar głuchy. Zbiegło się żydostwo i wieśniacy, zaglądają przez szyby; służba im opowiada wypadek i nagli do odchodu. Dwóch chłopów niesie drugiego trupa w zbroczonej sukmanie; głowa na w pół strzaskana z twarzą odartą ze skóry na dół obwisła, długie włosy rozpuściły się i krople krwi sączą.

Zawisza w Włocławku jęczy pod bólem ran i kajdan. Doktor pulkowy całej nauki lekarskiej wezwał na utrzymanie przy życiu chorego; okłada, poi, nawet cieszy, tak czyha na ruble, tak boi się palek.

W tę samą niedzielę przed zachodem słońca Zawisza minął miasto Turek, opuścił gościniec prowadzący do Kalisza i wziął małą drożynę na lewo. Czy się nie zmylił? od wielu lat tędy nie jeździł. O nie! pamiątki dzieciennego wieku odprowadzą każdego do grobu. Zawisza spojrział na wielki kamień leżący tuż przy drodze, uśmiechnął się smutnie i pomyślał sobie: jeszcze tu jesteś. — Dalej spostrzegł dziką gruszę na polu, przypomniał sobie, jak raz wracając z matką z Turska nad wieczorem, przypatrywał się małym dzieciom wiejskim snującym się — jednym pod drzewem, drugim po gałęziach drzewa; plachty rozpostarte leżały na ziemi, one trzęsły

chwile na moim łonie — Bóg sieroty nie opuści, zesłał tobie lepszego opiekuna, jak mnie do siebie zawoła. Ona spuści głowę smutną na jego piersi, a ja... O nigdy!...

Scisnął kolanami konia, spał ostrogą, gniady rzucił się raz i drugi, wyprężył żyłaste nogi, kopyta piaskiem cisnęły do góry; piasek rozpostarł się w kurzu, wije się, kręci, i myśl wiruje w głowie Zawiły — błędna, bez koloru, niewyraźna, jak sen złożonego gorączką, jak szum morza w uszach zasypiającego majtka — a światło mruga i mruga i zaprasza! — Przybiegł do wsi, kołowrot zamknięty: byłby wleciał na dziedziniec i w całym szale wpadł między ojca i córkę. Zsiadł — chwila zastanowienia: wiatr nie świszcz jak kiedy pędził na koniu, myśl się wyjaśniła, zwolniła jak ciężar spadający z góry, gdy na zawadę natrafi i straci pół pędu. Tak leciał gwałtownie, teraz nie śmie kołowrotu otworzyć — zadumał się. Porwał się znowu: muszę ją widzieć, otworzył kołowrót, pociągnął konia za sobą, spojrział w okno skąd światelko zapraszało, uwiązał gniadosza i wszedł do chaty. Stary chłop siedzi przed kominem, jedna smolna drzazga błyszczy i lekko oświeca izbę.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków.

Siwy, wysoki, zaschły starzec wstał z ławy i zdjął czapkę. Zawisła wspomnił na Bartka Kaczora.

— Przyjacielu, czy pan Raślicki jest w domu?

— Panie świeć mu na duszę, pan nasz umarł od dziewięciu tygodni.

— A córka? dodał żywo Zawisła.

— Panna pojechała do Warszawy — wa dworze pustki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tych, że „tylko dwie godziny drogi“ będą teraz mieli do kościoła. Ubolewają tylko, że nie mają polskiego księdza, i że starania wszelkie, aby sobie tam dotąd kapłana Polaka uprosić, nie odniosły skutku.

\* **Kalendarz.** Wtorek, 10. marca: 40 Męczenników. Wschód słońca o godz. 6 minut 31, zachód o godz. 5 minut 53.

**Szczepanowo p. Barcinem, 5. marca.**

Dzisiaj pochowano śp. Walentego Wawrzyniaka młodzieńca w 20-tym roku życia, który będąc w służbie u tutejszego młynarza Lüdtki zapadł przed tygodniem na tyfus i wczoraj rano życie zakończył. Zaraził on się tą chorobą u swych gospodarzy, gdzie sześć osób leży nią dotkniętych. W dom Lüdtkiego wniesiony został prawdopodobnie tyfus przez przywiezienie w końcu grudnia r. p. Henryka Jahnke pasierba młynarza Lüdtki. — Ten Henryk Jahnke zachorował u swych krewnych w Smolnikach (Blumenthal) pod Szubinem na tyfus. Leczył go fizyk powiatowy z Szubina, a następnie pozwolił, na mocy wydanego przez siebie świadectwa, że chory tyfus już przebył i tylko jeszcze na zapalenie płuc jest cierpiący, aby go przewieziono do Szczepanowa do matki. Jahnke w 24 godzin niespełna po przywiezieniu w Szczepanowie umarł, a od tego czasu pokazał się też i tyfus, który już jedną ofiarę zabrał, a sześć osób w domu młynarza jeszcze jest chorych. Czyż więc nie powinno surowo być zakazane przewozić zapadłych na epidemiczne choroby osób, aby uniknąć takiego nieszczęścia jakie dotknęło już młynarza Lüdtkę, a jakie grozi jeszcze wciąż całej gminie.

**Z Mogilnickiego, 2 marca.**

(Nieszczęśliwy wypadek. Sprawy powiatowe. Wandalizm). Przez prędkie a nierozważne jeżdżenie niejedną już nieszczęśliwą zdarzył się wypadek. Świeżo zaszło podobne nieszczęście zanotować nam przychodzi z pobliskich nam Gembic. Fornal Chęś z Czarnotula przejechał tamże trzyletniego chłopca murarza Mrówczyńskiego tak nieszczęśliwie, że dziecko po paru minutach Bogu ducha oddało. Chęsia aresztowano a dnia dzisiejszego przybyła do Gembic komisja w celu sekcji trupa.

Na ostatnim sejmiku naszym powiatowym nad dość ważnymi obradowano sprawami. Odrzucono propozycję stałego subwencyonowania budować się mającej kolei żelaznej z Rogoźna do Inowrocławia, a to dla tego, że powiat dając już grunt pod tę kolej bezpłatnie, większych ofiar na ten cel ponosić nie może. Projektowaną jest budowa kilku żwirówek w naszym powiecie, pomiędzy nimi i szosy z Gembic do Orchowa. Propozycją, żądającą utrzymania tychże żwirówek przez powiat, w razie gdyby ich prowincja na swój koszt przejąć nie chciała, odrzucono z obawy wielkich złąd kosztów. Budżet dochodu i rozchodu komunalnej kasy powiatu naszego na rok etatowy 1885/86 ustanowiono na 92,900 marek.

Często zachodzą tu skargi na niszczenie i rabowanie drzew nad drogami i żwirówkami szczególnie między Mogilnem a Gembicami; władze wyznaczają nawet dość znaczne premie za wysiedzenie szkodników. Wandalizm ten smutnie świadczy o moralnym zdziwieniu pewnej części naszego ludu.

**Pila, 5. marca.**

Idę się poskarżyć do kochanego „Wielkopolanina“ na naszą biedę w Pile. Byłem już w rozmaitych miastach wielkich i małych, ale nigdzie tak nie zastałem jak w Pile. Kiedy się tu przyjeżdża, toby można szukać cały dzień Polaka, żeby się przepytać, co tu jest i jak się obrócić, ale nigdzie rady zasięgnąć nie można. Chodziłem tedy za oberzą, gdzie jest Towarzystwo przemysłowe. Wszedłem do jakiegoś kramu, nad którym polskie przeczytałem nazwisko, niedaleko kolei i spytałem się, gdzie jest polskie Towarzystwo przemysłowe, ale kupiec ten patrzył na mnie dość długi czas, spytał się mnie, skąd jadę, a potem odpowiedział, że nie wie. Wyszedłem tedy taki mądry, jakem wszedł. Dopiero po długich kłopotach powiedziano mi, że na Kościelnej ulicy u Motławskiego schodzi się Towarzystwo przemysłowe. Poszedłem tamdotąd i pochwaliłem Pana Boga, a tu gospodarz znowu na mnie jak w tuza. Po namyśle dopiero powiada mi, że po polsku nie rozumie i tłumaczy, że pan Motławski wyjechał, ale on teraz ma oberżę, na swoją rękę i Towarzystwo przemysłowe też się u niego schodzi. Zmarnowany usiadłem i chciałem gazetę jaką przeczytać, a tu widzę „Schneidemühler Ztg.“ Proszę gospodarza o polską gazetę, a on mi na to, że polskiej gazety nie ma. Zdziwiłem się bardzo, że w oberży, gdzie się schodzi Towarzystwo przemysłowe, ani się po polsku rozmówić ani gazety polskiej przeczytać nie można. Później dowiedziałem się, że Towarzystwo przemysłowe trzyma też „Wielkopolanina“, ale tylko na posiedzeniu co niedzielę go wykładają do czytania. Przecież to nie dobrze. Jaby myślał, że w takim miejscu, gdzie Polacy się schodzą, a na wet posiedzenia mają, to nie jedno, ale więcej pism polskich być powinno, i to każdego dnia, a żeby można, jak jest czas, iść sobie przeczytać, co się w świecie dzieje i spotkać się z tym albo owym ze swoich. Bośmy się powinni trzymać kupy, jak to niedawno temu kochany „Wielkopolanin“ pisał. Ale tu widać każdy żyje dla siebie, wielu z Polaków ani do Towarzystwa przemysłowego nie należą, ani nie wiedzą, gdzie się Towarzystwo schodzi.

Tylko w niedzielę przed kościołem widzi się i słyszy Polaków rozmaitych, panów, rzemieślników, robotników i wiejskich ludzi; ale jak się po mieście rozbiegną, to ich też już nie ma. A w kościele wszystko po niemiecku, tylko teraz w poście to co drugą niedzielę na niesporach po polsku. Co cztery tygodnie jest też polskie kazanie i to właśnie w tę niedzielę zapowiedział ksiądz na sumie z ambony, że będzie w przyszłą niedzielę polskie kazanie; ale zapowiadał po niemiecku. I to mnie bardzo dziwiło. Zasięgnąłem tedy języka od innego, a ten mi powiedział, że tu już taki zwyczaj, że wszystko z ambony po niemiecku zapowiadają. Djablać tam dobrze, myślałem sobie, to pewnie niemieccy księża; ale nie, Polacy. Zachodzę tedy w głowę, czemu ksiądz Polak, polskie nabożeństwa dla Polaków po niemiecku zapowiada, ale do tego czasu rozjaśnić mi się w głowie nie może?

Dawniej to podobno w Pile lepiej bywało. Teraz mało kto dba o swoją narodowość, nawet w domu wielu po niemiecku mówią. W całym rynku

jedyny jest polski napis u kupca p. Głowackiego. Widać, że on ma towary swoje także dla Polaków, więc Polacy powinni tak z miasta jak ze wsi do niego chodzić, a tych, co towary swoje tylko dla Niemców mają, to trzeba omijać, bo kiedy nie mają napisu polskiego, to widać, że sobie tego nie życzą, aby Polacy do nich chodzili.

Jak poznam lepiej miasto i ludzi, to napiszę potem więcej, jeśli Kochany „Wielkopolanin“ przyjmie.

#### OD EKSPEDYCYI.

— I w n o. Anons Pana był w nr. 51, 53, a po raz trzeci dziś umieścimy.

— Do Wrześni. U. L. Wysłałiśmy w sobotę „Wielkopolanina“ 7 marca i list. Pieniądze odebraliśmy zbyt późno, bo je przez omyłkę wręczono komu innemu.

**Giełda poznańska, 6. marca.**

(W.) **Poznań, 7. marca.** (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — c. tr. Na marzec 133,00 mrk. płacono, na marzec-kwiecień 133,00 mrk. płać, na wiosnę 135,00 płać, na maj-czerwiec 136,50 mk. płać, na czerwiec-lipiec 138,00 mk. płacono.

Poznań, 7-go marca. **Ceny maki.** Pszena nr. 00 13,00—13,50, nr. 0 12,00—12,50 marek, rzana nr. 0 i I 10,00—10,50 mrk. po 50 kilo.

**Bydgoszcz, 7. marca.** (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 158—161 marek, średni gatunek 146—157 marek. — Żyto: piękne 132—134 marek, średni gatunek 128—131 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 m. — Owies: 120—140 m. — Groch: do gotowania 145—155 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,50 marek. — Kurs rubli: 212,75 marek.

**Wrocław, 7. marca** (Ceny targowe miejskie.)

| Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenigach za 100 kilogramów |        |         |
|-------------------------------------------------|----------------------------------------|--------|---------|
|                                                 | piękn.                                 | średn. | pośled. |
| Pszenica biała                                  | 16 50                                  | 15 70  | 14 80   |
| zółta                                           | 16 20                                  | 15 20  | 14 60   |
| Żyto                                            | 14 —                                   | 13 50  | 13 20   |
| Jęczmień                                        | 15 —                                   | 12 80  | 12 —    |
| Owies                                           | 14 50                                  | 14 10  | 13 70   |
| Groch                                           | 17 50                                  | 16 —   | 14 50   |
| Rzepik                                          | 24 10                                  | 23 10  | 21 50   |
| zimowy                                          | 23 60                                  | 22 60  | 21 50   |
| latowy                                          | 23 30                                  | 22 30  | 21 —    |

**Berlin, 7-go marca.** (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 147,00—185,00 m. — Żyto 140,00—146,00 marek. — Jęczmień 125,00—185,00 mk. — Owies 143,00—160,00 m. — Kukurydza 120,00—128,00 m. — Groch do gotowania 160,00—210,00 m., na paszę 130,00—142,00 marek płacono.

**Szczecin, 7. marca.** (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i zółta 154,00—164,00 m. płacono. — Żyto 134,00—139,00 m. płać. — Jęczmień pośledni 125,00—128,00 mr., piękny 130,00—140,00 mr. płać. — Owies 133,00—142,00 m. płacono. — Petroleum w miejscu 8,1 marek płacono.

**Gdańsk, 7. marca.** (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 141 marek. — Żyto 134 mrk. — Jęczmień 115 mk. — Groch 115 mrk. — Wyka 131 mrk. — Konieczyna biała 46 mrk., czerwona 33 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 41,75 m. płacono.

**Zaproszenie do przedpłaty**  
na (484)

#### FILOTEE

czyli drogę do życia pobożnego, napisaną przez ś. Fran. Salezjusza w tom X. Jęłowickiego, str. 350 w 8ce. Cena w prenumeracie, aż do 1 kwietnia 85 wynosi tylko 65 fen. z oprawą 95 fen. Kto zapisze naraz 10 egzempl. dostaje jeden z dodatku i medal Sobieskiego. — Przesyłka franco. Należytość nadysłać trzeba na przód. Zamawiać można tylko pod adresem: **Księgarnia Katolicka, Poznań.** (Druk ukończony. Dzieło opatrzone w aprobatę kościelną.)

#### Nasiona

w wyborowych gatunkach poleca **Cz. Nalantz w Sremie.**

Kółkom włościańskim przy większych odbiorach możliwe ustępstwa. (522)

#### UCZNIA

poszukuje introligatornia **Wincentego Ertla,** (536) Św. Marcin nr. 13.

Polecam mój wielki skład gotowy

#### garderoby męzkiej,

jako i dla **chłopców.** (527)

Ubiory kompletne poczynawszy od 16,— marek.  
Zakłady „ „ 8,— „  
Spodnie „ „ 4,50 „  
Ubiorki dla chłopców „ „ 3,— „

Równocześnie polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony **handel w materyach** tak krajowych jak i zagranicznych.

Zamówienia wykonują się podług miar w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Za dobre siedzenie gwarancja.

Z wysokim szacunkiem

**S. BRZESKI,**

52. Stary Rynek nr. 52.

#### Lokal handlowy

w Ryńku, stósowny na cukiernię, winiarnię i na handel kolonialny i każde przedsiębiorstwo, jest od 1. kwietnia do wynajęcia.

(494) **J. Wilgocki, Ostrów.**

**Dom. Jeżewo p. Borkiem** poleca **saczki** do drenowania, oraz rosłe, szlachetne, zdatne na aleje **drzewka** i to: 100 sztuk tereśni za 50 mr., jabłek 75 mr., wiśni 50 mr., jesionów 50 marek, kasztanów 30 marek, włoskich orzechów 100 marek. (384)

#### Kawy

surowe, czystego i wyborowego smaku od 75—1,60 mrk za funt, jakoteż zawsze świeżo paloną parową

**Kawę (Melange)**

od 1—2 marek za funt, poleca

**W. Becker,**

Wilhelmowski plac nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza.

Szanownych

**Odbiorców**

upraszam uprzejmie o zwrot moich półmisków lub naczyń od lodów etc. (525)

**A. W. Żuromski,**

CUKIERNIA, ulica Berlińska nr. 6. Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Przyjmuję na stancję

**gimnazystów**

ofiarując pomoc w naukach i ścisły dozór. (397)

**K. Ruciński,**

były nauczyciel gimnazjalny Wiedeńska ulica nr. 8.

Wielmożnemu Panu Doktorowi **Biskupskiemu**, za Jego wielką troskliwość i wyleczenie mej żony z niebezpiecznego zapalenia płuc, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. (533)

Krobica, 7 marca 1885.

**Roman Bzyl.**

**6000 marek** (526)

natychmiast do wypożyczenia na posiadłości ziemskie zaraz po landszafcie. Listy: s. 100 Eksped. „Wielkopolanina“.

**Panna** wykształcona w szyciu i mogąca objąć zatrudnienie domowe, poszukuje umieszczenia zaraz albo od 1 kwietnia Postlagernd. **M. M. Gostyń.** (540)

#### UCZNIA

poszukuje

**P. Rejnowski, blachnierz,** (524) Chwaliszewo nr. 2.

**Panny** wprawne w szyciu okryć damskich, znajdujące stale zajęcia

(534) **Antoszevska,** Poznań, Murna ul. 3, II p.



W dniu dzisiejszym o godzinie 3-ciej z rana, zakończył życie opatrzony św. sakramentami, po krótkich ale ciężkich cierpieniach śp. (538)

## WŁADYSŁAW DANKOWSKI

w osiemnastej życia wiosnie. Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby Piekary nr. 16, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

*Matka z rodzeństwem.*

## ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Banku Włościańskiego w Poznaniu

odbędzie się  
dnia 11. marca 1885 o godz. 4 po południu  
na małej sali Bazarowej w Poznaniu.

### PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności Banku w r. 1884 i przedłożenie bilansu.
2. Podział zysków i udzielenie Zarządowi pokwitowania na wniosek Komisji rewizyjnej.
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej na cztery lata.
4. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1885.

### WYCIĄG Z USTAW:

- § 23. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcje wystawione na okaziciela złożone być powinny Zarządowi przynajmniej na dzień przed walnem zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu.

Poznań, dnia 29. stycznia 1885 r.

**BANK WŁOŚCIAŃSKI.**

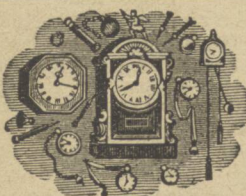
Dr. Buski. (529)

## S. A. Scholtz

Specjalny handel delikatesów  
istniejący od roku 1845 (349)

W Lesznie przy Rynku

poleca astr. kawior, łososia i węgorza wędz. i maryn., minogi, bydlinki, sielawki, śledzie opiek., mar. i wędz., sardele, tuńczyk, stokfisz; tłuste matjesy, francuz oliwe, suszone grzyby, śliwki, jabłka i gruszki, wł. makarony, kasztany, sago prawdziwe i powidła tureckie, dobre sery, jak i również dobry kons. groszek, szparagi, szabelki i Champiniony.



## L. Marchlewski

zegarmistrz, (49)

były zarządca nie egzystującego już ogólnie znanego zakładu G. Huebnera, poleca największy swój skład zegarków złotych, srebrnych, regulatorów i budzików; także największy wybór złotych, srebrnych, złotem pociąganych i niklowych łańcuszków. Poręczenie kilkoletnie. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysła chętnie. Stare zegarki i łańcuszki przyjmuje w zamian.

## Farbuje

w różnych kolorach trwałe i bez rozprucia wszelką garderobę wiosenną oraz odświeża takową chemicznie, fasonuje, repara i odstawi jak nową.

**Ed. Gnensch**  
w Poznaniu.

Farbiarnia i chemiczna pralnia. (105)

SKŁAD: przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 14, blisko kościoła św. Marcina.

FABRYKA: ulica Piekary nr. 4 w domu własnym.



## Handel szkła szybowego i szklarnia

**M. Nowickiego & Grünastla**

Jezuicka ulica nr. 5

poleca się do oszklenia budowli. (528)

Szkło w kistach najlepsze i tanio.

## HERBATE

ostatniego sprzętu polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).  
Souchong II funt 4 marki.  
Souchong III funt 3 marki.  
Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.  
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.  
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).  
Pecco kwiat 9 marek.

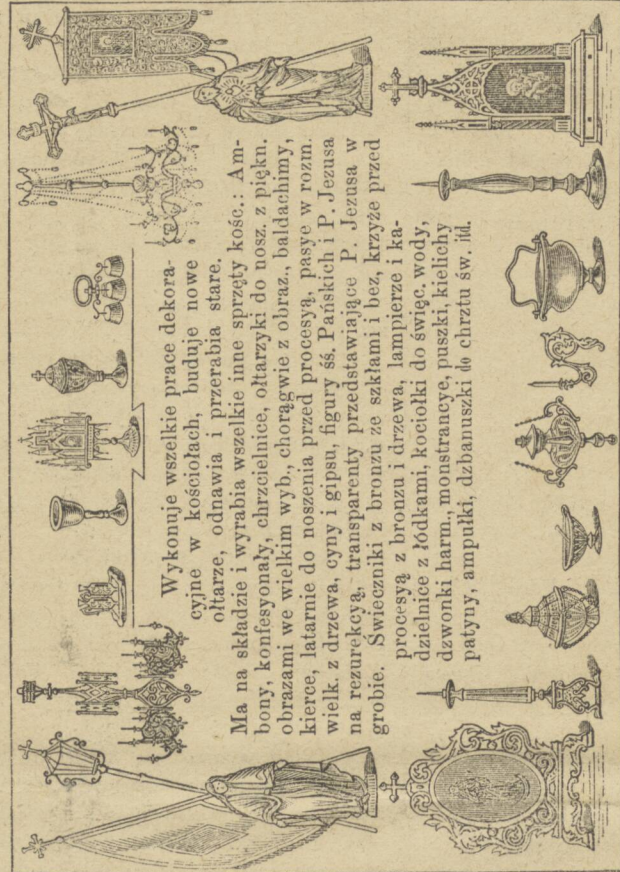
**Prosze herbaciane** nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk. nr. III funt 2 marki.  
Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

**A. W. Żuromski**

SKŁAD HERBATY.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

W. Trzcinski, rzeźbiarz i pozłotnik,  
Poznań, Wodna ulica nr. 23. (275)



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Am-bony, konfesjonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z pięknych obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz., baldachymy, kierce, latarnie do noszenia przed procesyą, pasy w rozmiar wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury św. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcję, transparenty przedstawiające P. Jezusa w dzielnicach z łódkami, kocotki do święc. wody, dzwonki harm. monstrancje, puszki, kielichy patyni, ampułki, dzbanuski do chrztu św. itd.

## Drzewa owocowe

wszelkiego rodzaju, wysoko- i niskopienne, szpalerowe itd. drzewa, krzaki, konifery, róże i t. d. do zakładania i upiększania ogrodów, parków, alei poleca

**A. Denizot**

św. Łazarz pod Poznaniem.

Cenniki na żądanie gratis i franko. (455)

Po dalszem uzdatnieniu się w Warszawie na koszt znacznych Oby-watelek z Pomocy naukowej objawiający tychże pań BAZAR, wykonuję w mym „Zakładzie Rękodzielniczym” wszelką tualę damską według najnowszych modeli paryskich i t. d., udzielam oraz nauki krojów w łatwy, praktyczny sposób i przyjmuję od każdego czasu pensyonarki pod bardzo korzystnymi warunkami. (511)

**T. Tobolewska**

w Bydgoszczy,  
ulica Fryderykowska 65.

Wieczysto dzierżawny folwark Karsk jest do nabycia.

**Folwark**

ten ma rozległości 712 mórg magd. w tem około 500 mórg ziemi pszennej, reszta dobra żytnia. Jezioro słpawne 2 kilometry odległe. Szosa do podwórza. Zabudowania dobre i dostateczne. Inwentarz kompletny. Buraki cukrowe do Gopla cztery razy na dzień każdy zaprząg odwozi. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Rzęczy pod Jerzycami, w powiecie Inowrocławskim. (496)

**Rządca kaw.**

z 25-letnią praktyką, zaopatrzony w jaknajlepsze świadect. i rekom. po kilkoletnim pobycie w miejscach, poszukuje umieszczenia od zaraz lub później. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. „Wielkop.” pod S. F. 99. (461)

## Grunt w Gnieźnie

bardzo korzystnie położony, na którym przed około czterema laty wybudowana dwupiętrowa kamienica murowana, dość obszerna wraz ze stajnią na kilkanaście koni i innymi oddziałami, z ogrodem około 25 arów rozległym i dość obszernym podwórzem, jest przy neregulowanych stosunkach z wolnej ręki do sprzedania, na który z powodu korzystnego położenia spedytor Polak byłby pożądanym, a na którym dotąd naszym miastu zbywa. Cena 39500 mrk., zaliczki 7500-9000 mk. — Hipoteki uregulowane dlatego interesu snadny. (535)

Bliższej informacji udzieli K. Ostaszewski w Gnieźnie.

## Majątek

obejmujący 172 mórg, w Raszkowie można kupić, lub zadzierżawić z inwentarzem, lub bez inwentarza, pod korzystnymi warunkami zaraz, lub od św. Jana. Zgłoszenia przyjmują się pod Lit. W. H. Raszków post restante.

## Rządca żon.

z kaucją 6,000 mrk., chlubne polecenia, 32 lat stary, poszukuje umieszczenia od św. Jana; łaskawe oferty uprasza (510) Trąpczyński, Wiel. Garbary 11.

## Wysadki malin

prawdziwych Fastolf, powtarzające (Remontant) z wielkim owocem, są do nabycia w Posadowie per Lwówek (Neustadt b./P.), 100 sztuk za marek 10. (491)

## Znajdźcie miejsce ogrodnik

kawaler, który może się za parę miesięcy ożenić; jako kawaler dostanie 100 rubli i 10% tantiemy od sprzedaży, — gdy się ożeni, dodaną będzie ordynaria. — Życzeniem, aby znalazł się na pszczelnictwie. Ogród ładnie urządzone, miejsce zaraz do objęcia. Podróż wolna. Kopie świadectw przesłać pod adresem: A. J. WALICZAK, Poznań, hotel pod Czarnym Orłem (sub E. M.) (515)

Potrzebny jest od zaraz lub 1-go kwietnia (492)

## ogrodnik

któryby zarazem pełnił służbę pokojową, do małego ogrodu miejskiego. Kopie świadectw należy przesłać pod adresem **dr. Bło-ciszewski, Ostrów.**

### Energiczny

## młody człowiek,

który byłby w stanie dozorować pilę, młyn wodny i małe gospodarstwo samodzielnie bez pryncypała, może się zgłosić z odpisami świadectw i nadmienieniem pensji do Eksp. „Wielkop.” pod literą Z. 100. (504)

## Kucharka

umiejąca dobrze gotować dla państwa i obeznana gruntownie z prasowaniem męskiej bielizny, poszukiwana jest od 1 kwietnia r. b.

Oferty z odpisem świadectw pod lit. G. G. 106 poste restante Wronki. (503)

### Kucharz

obeznany z ogrodem potrzebny zaraz. (531)

Wincenty Braun,

Wielkie Garbary nr. 5, Poznań.

Stajnia Pogrzebów pod Raszkowem potrzebuje od 1-go kwietnia (523)

## stangreta kaw.

**Panna** biegła w czesaniu i prasowaniu pięknym, znajdzie od kwietnia korzystne miejsce; także i **kucharz** kawaler. (520)

**Agencja Fontowicza,**

w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 16.

Poszukuję dwóch porządných

**czeladników rymarskich**

zaraz, również (502)

**dwóch uczni**

w naukę przyjmie

**St. Morkowski w Buku.**

**Zarząd leśny Czerwono-nawieś** pod Krzywiniem, potrzebuje od 15-go marca r. b. na **borowego** (495)

**młodego człowieka**

pojednaka z porządnego stanu wiejskiego, który może się okazać rekomendacją wiarogodną osobą

Potrzebni od kwietnia wódz sam, stelmach zon., kucharz sam., ogrodnik sam., i kilka pokojówek; zgłosić się do biura ZYBERT, Poznań, Teatrna ulica nr. 5. (521)

**Suma marynowanego i stokfisz smażony** poleca w czasie postu codziennie

RESTAURACJA (412)

**Bolesława Knolla**

Stary Rynek nr. 58, I. p.